Cena zł. 5

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK III | ŁÓDŹ, ŚRODA 30 CZERWCA 1948 ROKU. | Nr 178 (832)

Dobre świadectwo

Lady Nancy Astor jest jedną z najbardziej znanych reprezentantek skrajnie prawicowych kół partii konserwatywnej Anglii. Ona to wprowadziła w swoim czasie Ribbentropa do angielskich „sfer wyższych".

Po odbytej niedawno podróży do USA, lady Astor oświadczyła na jednej z konferencji prasowych: „Nie wierzcie w istnienie socjalizmu w Anglii: socjalizm jest tam jedynie słowną fasadą i nie istnieje w rzeczywistości".

Prawicowi labourzyści otrzymali nader autorytatywne świadectwo lojalności.

Anglicy opuszczą Berlin?

Uporczywe pogłoski wbrew twierdzeniom Foreign Office

W dniu wczorajszym przybył do Berlina przedstawiciel Stanów Zjednoczonych dla państw objętych planem Marshalla, Harriman.

Prasa przypuszcza, że podróż Harrimana stoi w związku z sytuacją, jaka się ostatnio wytworzyła w Berlinie.

Dowódca wojskowy francuskiej strefy okupacyjnej w Niemczech, generał Koenig, na którego przypada w bieżącym miesiącu kolejne przewodnictwo w Sojuszniczej Radzie Kontroli, nie zwołał posiedzenia Rady w oznaczonym terminie, motywując to tym, że żaden z członków Rady Kontroli nie zażądał zwołania takiego zebrania.

Dzienniki francuskie donoszą z Londynu, że w niektórych wpływowych kołach politycznych rozstrząsa się możliwość opuszczenia Berlina przez Anglików. Foreign Office zaprzeczył wprawdzie tym pogłoskom, jednakowoż opinia ta jest uporczywie powtarzana w Londynie.

Nawiązując do tych pogłosek, półoficjalny „Monde" pisze: „Dlaczego państwa zachodnie upierają się przy tym, aby pozostać w Berlinie? Geograficznie Berlin znajduje się w strefie radzieckiej. Jedyne rozwiązanie zagadnienia Berlina — to opuszczenie tego miasta przez zachodnie mocarstwa okupacyjne". „Monde" zanzacza, że generał Koenig opracował projekt, dotyczący opuszczenia Berlina.

W związku z tym „Monde" podaje, że istnieje rozbieżność między Clay'em a Robertsonem na temat sytuacji w Berlinie.

* * *

Generał Clay złożył wizytę marszałkowi Sokołowskiemu i odbył z nim konferencję.

Dalsza ofiara w potrzasku

Francja podpisała „umowę dwustronną" z USA

Gabinet francuski uchwalił podpisanie umowy dwustronnej ze Stanami Zjedn. dotyczącej planu pomocy amerykańskiej dla Francji w ramach planu Marshalla. Dotychczas więc umowy dwustronne z USA podpisały rządy brytyjski, francuski, włoski i irlandzki

Państwa zachodnio-europejskie, które podpisały ze Stanami Zjednoczonymi umowę dwustronną w ramach planu Marshalla, zobowiązały się m. in. do zgody na regulowanie kursu krajowej waluty przez USA, do przedkładania wyczerpujących informacji dotyczących zużycia pomocy amerykańskiej, zniżenia barier celnych bez gwarancji wzajemności ze strony U. S. A, oraz przyznania prawa najwyższego uprzywilejowania w handlu z Niemcami, Koreą Południową i Japonią.

Dwie siły w USA

Henry Wallace, kandydat na prezydenta USA z ramienia Trzeciej Partii, komentując nominację Dewey'a kandydata partii republikańskiej stwierdził, że nowa platforma ideologiczna, przedstawiona na konwencji Republikańskiej w Filadelfii, zapowiada koniec przestarzałego rozdziału pomiędzy partiami Republikańską i Demokratyczną.

Obecnie rozpocznie się nowa era, w której występować będą w życiu politycznym USA z jednej strony nowa Partia Ludowa ,a z drugiej republikańsko-demokratyczna koalicja wielkich monopoli, propagująca wojnę i zapowiadająca program depresyjny w dziedzinie polityki wewnętrznej.

Anglicy o pomocy...

Z ankiety przeprowadzonej przez Instytut Galuppa wynika, iż tylko 23 proc Anglików jest zdania, że pomoc amerykańska wpłynie na znaczną poprawę poziomu życia, 41 proc. jest wręcz przeciwnego zdania, a 35 proc. Anglików nie ma w tej sprawie wyrobionego zdania.

Haifa zagrożona

przez ewakuujących się Anglików

Dowódca wojsk brytyjskich w Palestynie przeniósł się na pokład okrętu zakotwiczonego w porcie Haifa, skąd kieruje akcją ewakuacji. W związku z tym oficjalne koła żydowskie żywią obawę, iż Anglicy przed ostatecznym opuszczeniem Palestyny zniszczą urządzenia portowe w Haifie.

Chińskie rekordy

Budżet rządu chińskiego na drugą połowę bieżącego roku finansowego wynosi 803 miliardy dolarów. W pierwszej połowie rozchody wynosiły 403 miliardy dolarów, przekraczając trzykrotnie przewidzianą kwotę.

Celem przyśpieszenia druku banknotów rząd chiński nabył w USA 50 maszyn drukarskich. Obecnie drukuje się banknoty wartości 200 i 500 tys. dolarów.



PREMIER ATTLEE
zwolennik polityki „twardej ręki"
w stosunku do robotników.

Bagnety i stan wyjątkowy

mają zmusić robotników angielskich do posłuszeństwa

Król Jerzy VI na wniosek premiera Attlee **podpisał ustawę o nadzwyczajnych pełnomocnictwach rządu dla złamania strajku robotników portowych.**

Premier Attlee zapowiedział w Izbie Gmin **ogłoszenie „stanu wyjątkowego".**

Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie tajnej rady. Parlament przejmie ustawy w imieniu króla i tajnej rady, które nadadzą rządowi pełnomocnictwa **„podjęcia wszelkich potrzebnych środków, m. in. użycia wojska, celem zabezpieczenia ludności w najpotrzebniejsze artykuły żywnościowe.**

„Wojsko — powiedział Attlee — będzie całkowicie wykorzystane dla podtrzymania życia ekonomicznego społeczeństwa".

Zastępca przywódcy opozycji, Eden, określił oświadczenie premiera jako „nadzwyczaj ważne".

Piratin, deputowany z ramienia partii komunistycznej, stwierdził, że wydanie nadzwyczajnych dekretów **wywoła jak najbardziej zdecydowany sprzeciw zorganizowanej klasy robotniczej.**

Przywódca konserwatywnej opozycji Izby Lordów, lord Salisbury, zapewnił rząd, **że opozycja poprze każde przedsięwzięcie mające na celu stłumienie strajku pracowników portowych.**

Panuje przekonanie, że wobec tak **drakońskich i popartych siłą wojskową zarządzeń antystrajkowych prem. Attlee,** robotnicy portowi zmuszeni będą do powrotu do pracy.

5 miast zniszczonych

Skutki trzęsienia ziemi w Japonii

Według dalszych doniesień z Tokio, trzęsienie ziemi, które nawiedziło środkowe części głównej wyspy japońskiej Honshu, zniszczyło 5 miast.

Olbrzymi pożar w Fukui na południowy zachód od Tokio widoczny był z odległości 30 klm. Prócz Fukui zniszczeniu uległy miasta Maruoka, Mikuni, Matsucka i Kanaza.

W miejscowości Taketu w pobliżu Fukui zawalił się m. in. przepełniony publicznością teatr. Uratowały się tylko 3 osoby.

Naoczny świadek , który przybył do Daishoj; we wczesnych godzinach rannych we wtorek z drużyną ratowniczą oznajmił, że wszystkie wioski, przez które przejeżdżał, „wyglądały jak cmentarze".

Którędy pójdzie Finlandia?

W jutrzejszych wyborach naród fiński odpowie na to pytanie

Na terenie Finlandii odbędą się w dniu **1-go i 2-go lipca wybory powszechne.** Walka wyborcza rozegra się między frontem partii burżuazyjnych i prawicowych socjaldemokratów, a **demokratycznym związkiem narodu fińskiego.**

W skład demokratycznego związku wchodzą: **partia komunistyczna i socjalistyczna partia jedności, które opracowały wspólny program wyborczy,** zmierzający do **zabezpieczenia żywotnych interesów ludności pracującej Finlandii.**

Gazeta „Wapaa sana" opublikowała wywiad premiera Mauno Pekkala na temat wyborów. Pekkala oświadczył:

„Przed wyborami mówi się zawsze, że ich znaczenie jest większe, aniżeli kiedykolwiek przedtem. Ja uważam że tym razem można rzeczywiście tak twierdzić, ponieważ **obecnie chodzi w szczególności o to, czy zostanie zmieniony obecny kurs rządowy, czy nie.**

Nigdy dawniej wybory nie odbywały się pod takim znakiem. Nasza sytuacja polityczna nie jest taka, jak dawniej.

Byłoby rzeczą nieoczekiwaną, gdyby większość wyborców zaufała kandydatom, pragnącym przywrócić w naszym kraju tę atmosferę polityczną która panowała w wewnętrznej, a szczególnie w zagranicznej polityce naszego kraju przed wojną. Sądzę, że **taka sytuacja nie przyniosłaby szczęścia naszemu krajowi.**

Rozbicie jest zawsze oznaką słabości, która sprzyja tylko przeciwnikom politycznym, podczas gdy jednomyślność jest siłą.

Działając w porozumieniu i jednomyślnie, klasa robotnicza zawsze odnosiła zwycięstwa, natomiast podzielona na wzajemnie zwalczające się grupy ponosiła klęski.

Moim szczerym życzeniem jest, ażeby w tych wyborach robotnicy oddali swe głosy na przedstawicieli tego kierunku politycznego, który umocnił się po zakończeniu wojny".

Jak grzyby po deszczu powstają pawilony!

Wystawa tętni pracą i gwarem. – Pokażemy światu prawdę o odbudowie Ziem Odzyskanych

Na terenie wystawy, — wre jak w ulu. Dwa ; pół tysiąca robotników pracuje dniem i nocą, aby zdążyć na czas, **bo termin otwarcia jest coraz bliższy.**

Olbrzymie krany raz po raz podnoszą wielotonowe elementy budowlane i kierowane wprawną ręką fachowców opuszczają je w przeznaczonych dla nich miejscach.

Trwa wyścig z uciekającym czasem i każdy dzień, każda godzina zmienia oblicze terenów wystawowych.

Wystawa Ziem Odzyskanych podzielona **będzie na dwa fragmenty: — „A“** zawierający działy **t. zw. problemowe i „B“ — pawilony sektora państwowego, spółdzielczego i prywatnego,**

Wejście na najważniejszy teren „A“ otwierają **kolumny wysokich masztów chorągwianych.**

Trzy wielkie łuki symbolizujące trzy lata naszej pracy na Ziemiach Odzyskanych mają za tło odbrzymi gmach Hali Ludowej. Tuż za nimi stoi **106-metrowa iglica stalowa** jedna z największych sensacji wystawy.

Właściwy dział „problemowy“ znajduje się w pobliskiej **hali czterech kopuł i obrazuje siedem spraw: zniszczenia, kwestii demograficznej, kwestii dochodu społecznego, sprawy węgla, sprawy Odry — najważniejszego szlaku komunikacyjnego Ziem Odzyskanych, sprawy wybrzeża i wreszcie problemy rolnictwa i przemysłu na Ziemiach Odzyskanych.** Hala ta znajduje się już na wykończeniu i będzie jedną z pierwszych całkowicie skompletowanych.

Na tym samym terenie powstaje olbrzymi pawilon restauracyjny, który pomieści około 3 tysięcy osób mogących jednocześnie korzystać z posiłków.

Dwa wiszące nad jezdnią mosty połączą teren „A“ z drugą częścią wystawy „B“. Tutaj, jak grzyby po deszczu powstają pawilony pszczególnych przemysłów, instytucji spółdzielczych i prywatnych.

Atrakcją terenu „B“ będą **dwie ogromne mapy Polski, wykonane z różnobarwnych kwiatów** — dzieło ogrodników wrocławskich.

Oryginalnością wyróżniają się **wioski przemysłu papierniczego i chemicznego,** a szczególnie duże ożywienie zapowiada się w kioskach prowadzących sprzedaż zabawek, wyrobów kosmetycznych itp. na tak zwanych terenach kiermaszowych.

W myśl polecenia władz Wystawy Ziem Odzyskanych **wszystkie przedmioty zbytu sprzedawane w kioskach winny nosić napis pamiątkowy.** W związku z tym firmy państwowe, spółdzielcze jak ; prywatne **rywalizują o piękno wykonania powyższego napisu.**

Wrocław szaleje w pracy, ogarnięty twórczą gorączką **w przygotowaniach na przyjęcie niezliczonych rzesz, które zwiedzą Wystawę.**

Spodziewany jest **przyjazd wielu gości zza granicy,** których zadziwi i zastanowi to co zobaczą.

Zainteresują się oni niewątpliwie nie tylko Wystawą — bo podobne urządzane są we wszystkich miastach europejskich — **ale ponadto samym miastem. Tym miastem, które polskim wysiłkiem** —bez pomocy z zewnątrz—powstało na **gruzach, które zwyciężyło ruiny i zniszczenia, które pokazało światu prawdę o odbudowie Ziem Odzyskanych!**

Projekt przeszedł! Wczasy będą scentralizowane

Wszystkie domy-należycie wykorzystane

Donieśliśmy ostatnio o interesującym projekcie scentralizowania akcji wczasów pracowniczych. Sprawa ta została obecnie **postanowiona na plenum KCZZ, które się odbyło w ostatnich dniach w Warszawie.**

Wskazano na wady dotychczasowej akcji wczasów, a m. in. na powszechne we wszystkich miejscowościach wczasowych **niewykorzystanie w całej pełni możliwości domów wypoczynkowych.** Domy często zajęte są tylko w części. Istnieją związki, które gospodarują bardzo małą ilością domów w porównaniu do swoich potrzeb. **Między innymi do takich związków należą kolejarze.** Poważnym mankamentem wczasów jest także **nazbyt luksusowe wyposażenie jednych domów przy niedostatecznym prymitywnym często wyposażeniu innych.**

Podejmując uchwałę o scentralizowaniu akcji wczasów, plenum zastanowiło się również **nad sposobami racjonalniejszego wykorzystania domów wypoczynkowych.**

Można to będzie osiągnąć **przez wcześniejsze rozplanowanie wczasów.** Na rok 1949 Fundusz Wczasów Pracowniczych rozpracuje wczasy **już w październiku rb.** Zarządy Główne otrzymają plany **w listopadzie** i przekażą je Radom Zakładowym i kołom związkowym. Zgłoszenia pracowników wpływać muszą **na miesiąc przed terminem wyjazdu.** Wpłaty wnoszone będą na miesiąc przed terminem wyjazdu.

Chodzi bowiem o to, że często wiele osób rezygnuje w ostatniej chwili z wyjazdu, co powoduje poważne straty. Opłaty wnoszone z góry w razie niewykorzystania wczasów uległyby przepadkowi. W wypadku zaś, jeśliby wyjazd nie doszedł do skutku z winy pracodawcy koszty poniesie całkowicie pracodawca. (k)

Nasze rady

KRYSTYNA Z POZNANIA: W tej sytuacji nie pozostaje Pani nic więcej do zrobienia, jak czekać na list od narzeczonego. Jeśli nie pisze i nie napisze, to widoczny znak, że nie chce się z Panią niestety zobaczyć. Jakiekolwiek próby nawiązania kontaktów uważamy za bezcelowe i niesłuszne.

* * *

STEFANIA O. Z KRAKOWA: List Pani sprawił nam wielką przykrość. Jest Pani sama matką, ma Pani dziewczynkę, a pragnie Pani unieszczęśliwić drugą kobietę, również matkę i dzieciom jej odebrać ojca. Pisze Pani, że chce uregulować swoje życie i wyjść za mąż za człowieka, którego żona nie chce mu dać rozwodu i pragnie, aby wrócił do rodziny i dzieci. Co mam zrobić — pyta Pani. Otóż radzimy Pani z całego serca nie zdobywać męża w ten sposób, rozbijając ognisko rodzinne i unieszczęśliwiając matkę i dzieci. Tak może postąpić tylko człowiek egoistyczny pozbawiany skrupułów. Wierzymy, że nie jest Pani tak bezwzględna, jakby to wynikało z jej listu. Mamy nadzieję, że gdy Pani pomyśli nad tym nie tylko z punktu widzenia swojej doraźnej korzyści, przyzna nam Pani słuszność i zrezygnuje z tego „zwycięstwa po trupach“. Proszę przy tym pamiętać, że jak doświadczenie nas uczy, tego rodzaju powodzenie jest krótkotrwałe i ma przykre konsekwencje.

* * *

HENRYK KĘPIŃSKI Z JAWORZNA: O rozwód może wystąpić każdy z małżonków do Sądu Okręgowego. Do pozwu należy dołączyć odpis aktu ślubu i jeśli są dzieci odpis skrócony ich aktu urodzenia. Według przepisów prawa małżeńskiego rozwiedzione może być także małżeństwo zawarte przed 1 stycznia 1946 r. W sprawach rozwodowych, małżonkowie mogą występować przed Sądem Okręgowym osobiście, bez adwokata. Rozprawa odbywa się bez świadków, przy drzwiach zamkniętych. Chcąc uzyskać rozwód, należy udowodnić istnienie przyczyn, dla których czyni się te starania i przedstawić do kompetencji Sądu. Sąd również postanawia kto ma opuścić wspólne mieszkanie, czy i kto komu, dawać na utrzymanie, kto ma się opiekować dziećmi i ponosić koszta ich utrzymania i wychowania.

* * *

RYSZARD Z. Z TORUNIA: Wyższa Szkoła Dziennikarska znajduje się w Warszawie ul. Rozbrat 44a. Aby móc tam studiować, musi Pan mieć dużą maturę.

* * *

JADZIA Z UL. PIOTRKOWSKIEJ: Proszę zwrócić się do Społecznego Biura Porad Prawnych ul. Narutowicza 49.

OSTATNI KONCERT FILHARMONII

Dziś środa dnia 30 czerwca br. o godz. 20-ej odbędzie się ostatni wielki koncert symfoniczny w bieżącym sezonie. Jako solista wystąpi czołowy pianista polski STANISŁAW SZPINALSKI, który odegra koncert fortepianowy Gershwina. Będzie to pierwsze wykonanie tego utworu w Polsce. Ponadto usłyszymy przepiękną symfonię Dvoraka „Z Nowego Świata“. Koncert zakończy „Marsz Epicki“ kompozytora angielskiego Irelanda. Na czele orkiestry stanie dyr. ZDZISŁAW GÓRZYŃSKI. Pozostałe bilety do nabycia w kasie Filharmonii w godzinach 10 — 13 oraz od 17-ej do rozpoczęcia. 7131



189)

— Było mi z panią bardzo miło! Czy wolno mi będzie i jutro również odprowadzić ją?

— To zależy tylko od pana: pan przecież wie o jakiej godzinie wracam zwykle do domu.

Rozmarzona weszła potem do swojego mieszkanka.

Janek już spał i nie usłyszał wejścia siostry.

Była z tego bardzo zadowolona, bo nie miała teraz ochoty na pogawędkę.

Rozbierała się bardzo powoli.

W pokoiku było ciemno, ale ona wciąż jeszcze miała w oczach resztę księżycowej poświaty i czegoś jeszcze bardziej jasnego...

— Jutro rano przyjdzie profesor Bieniarz, a ja jeszcze nie odrobiłam lekcji... Ale to nic, zrobię to jutro... A Stamirski kazał przeczytać „Nad głębinami“ — Asnyka...

Myśli plączą się w głowie.

Widzi dobry uśmiech profesora Bieniarza, asyryjską brodę Heinza Welnera, trochę niesamowitą w niebieskawym świetle reflektorów, srebrny saxofon muzykanta, rzędy kolorowych flaszek stojących na bufecie — ołówek pułkownika kreślący na białym papierze różne esy i zawiłe floresy, aż z chaosu tych wszystkich obrazów wyłonił się wysoki jasnowłosy chłopiec w oficerskim mudurze.

— Jutro zobaczę go znowu! — pomyślała i zasnęła.

ROZDZIAŁ DZIESIĄTY

COŚ Z BAKTERIOLOGII.

Od tygodnia ukrywa się pułkownik w małym robotniczym mieszkanku Marka Bieruli.

Dobrze, że w porę ostrzeżono go, iż Gestapo wykryło jego melinę, bo inaczej...

Już piąty chyba raz nieledwie cudem udało mu się uratować. Ale czy poszczęści mu się również po raz szósty?

Poczuł się wyraźnie zmęczony.

Wśród tych czterech ścian małego pokoiku nagle zrobiło mu się duszno.

Zatęsknił za szerszym oddechem, za świeżym powietrzem.

Ach, gdyby móc wrócić znów do leśnych batalionów, gdzie mężczyzna ściera się z mężczyzną i walczy z podniesioną przyłbicą!

Zmęczyła go krecia niewdzięczna funkcja, jaką teraz pełnił.

Zmęczony nerwowym napięciem, podekscytowany ostatnimi wydarzeniami czuje, że się rozprzęga.

— A gdybym jednak poprosił Naczelną Komendę o przeniesienie mnie? — zastanawia się leniwie, podczas gdy Kutrz-Kurowski składa mu ostatnie raporty.

Kurowski jest już dzisiaj trzeci, którego trzeba wysłuchać i wydać nowe instrukcje. Zmęczony mózg pułkownika nie pracuje już intensywnie jak zazwyczaj. Daremnie usiłuje się skupić.

Zamiast ująć istotę rzeczy zwięźle po żołniersku, jak gdyby rozmarzył się.

Tak, jak przed chwilą jeszcze zatęsknił za szerokim powiewem lasów, pełnych szczęku broni i partyzanckich piosenek, tak teraz zamajaczyła mu się spokojna twarz Wieśki Gorkowskiej.

— Jedno słowo, a zobaczę ją znowu! — stał się nagle uważniejszy, bo Kurowski referuje mu właśnie sprawę dancing-baru „Erika“.

Mała chwila wahania i pułkownik powiada tonem mniej pewnym, niż zawsze:

— Dalszych instrukcji chciałbym jej udzielić osobiście! Czy mógłby mi ją pan przysłać jutro przed południem?

Teraz Kurtz-Kurowski stał się uważniejszy.

— Jak pan sobie życzy, panie pułkowniku! — w głębi duszy nie aprobuje posunięcia swego szefa, ale nie śmie protestować.

Znów, kiedy młoda kelnerka z dancing baru weszła do pokoju, wydało się pułkownikowi, że wraz z nią wtargnęła do środka fala czegoś jasnego i pokrzepiającego.

Przywitali się z uśmiechem.

— Niech pani siada! — zaprasza pułkownik — Chciałbym pani podziękować za skrupulatne spełnienie moich rozkazów, a równocześnie udzielić jej nowych instrukcji.

— Słucham, panie pułkowniku! — spoglądają na niego jej oczy wierne i oddane.

Czy widzi we mnie tylko komendanta? — zastanawia się pułkownik i przez chwilę zapomina, po co tutaj właściwie ją wezwał.

— Podobno dokształca się pani i uczęszcza na tajne komplety? — chce skierować rozmowę na bardziej prywatne tematy.

— Tak! — ożywiła się Wieśka — zebrała się nas taka mała gromadka, która uważa, że jedyną odpowiedzią młodzieży na zamknięcie polskich szkół jest potajemna nauka! Kiedy wojna się skończy brak będzie inteligencji zawodowej, więc obowiązkiem każdego z nas jest przygotować się do roli, jaką możemy odegrać w przyszłości.

Zorientowała się, że mówi zbyt może patetycznie, dokończyła więc bardziej prosto:

(D. c. n.)

PRZYGODY WICKA i WACKA



WACEK: — Dzięki wczorajszym występom dostaliśmy dzisiaj kupę listów z oświadczynami!
[illegible] — O nie ma głupich!
WAC[illegible] — I ja tak myślę!...



REŻYSER I: — Angażuję panów do wodewilu!...
REŻYSER II: — A ja do opery!...
WACEK: — Szkoda mrugać!
WICEK: — Nie mam powołania!



TŁUM: — Wiwat Wicek i Wacek!
WICEK: — No śmiało naprzód! Napoleon też był sławny!
WACEK: — Cóż z tego? Ale więcej miał od nas czasu...



WICEK: — Te, szoruj prędko! Nie ma już nikogo z publiki...
WACEK: — To ci los sławnych ludzi! Jak złodziej muszę się do własnej chałupy dobierać!

Wicek i Wacek
bohaterami wczorajszej zabawy

Niezliczone tłumy wypełniły wczoraj park helenowski. Zabawa ogrodowa z udziałem Wicka i Wacka była magnesem, który ściągnął tu kilkanaście tysięcy osób ze wszystkich zakątków Łodzi. Bal Wśród publiczności nie brak było też mieszkańców okolicznych miasteczek, którzy korzystając z nadarzającej się okazji przybyli do Łodzi, aby obejrzeć żywych swych ulubieńców.

Ale Wicek i Wacek nie są zadowoleni. Publiczność zachowywała się niesfornie, utrudniając im występy. Przed południem panował wzorowy porządek. Bohaterzy nasi odśpiewali swe kapitalne piosenki, opowiadali anegdoty i zebrali frenetyczne oklaski za swój talent.

Tak samo w zupełnym porządku odbyła się reszta programu. Wykonawcy — robotnicy i robotnice łódzkich fabryk dziewiarskich oklaskiwani byli hucznie przez publiczność. Bo też i było za co. Doskonale wypadła inscenizacja pt. „Kwiaty polskie", doskonałe popisy trzech uzdolnionych harmonistów, którzy odtworzyli kilka melodii tanecznych.

Największą uciechę mieli nasi milusińscy. Trzeba było widzieć rozradowane twarze dzieci, ich rumieńce i owację, jaką dziatwa zgotowała Wickowi i Wackowi! Gdy rodzice zabierali swe pociechy do domu, nie było końca płaczom.

Około godz. 2-giej po południu do Helenowa poczęły ściągać olbrzymie tłumy. I wówczas właśnie część publiczności wykazała się brakiem taktu, uniemożliwiając aktorom występy. Napór na estradę był tak wielki, że potrzaskano krzesełka i ławki. W rezultacie cały program publiczność musiała oglądać stojąc, a ponieważ nadal się tłoczono i popychano — wiele osób nie mogło obejrzeć występów.

Ale wreszcie zapanował jaki taki porządek i wszystko już odbywało się normalnie. Pojawienie się Wicka i Wacka (bohaterzy zabawy wystąpili kilkakrotnie) wywołało burzę oklasków. Szkoda tylko, że nie wszyscy mogli usłyszeć piosenek. Aby w części powetować tę stratę, już od jutra będziemy drukowali w „Expressie" wszystkie piosenki skomponowane przez Wicka i Wacka

Publiczność jednak, mimo wszystko bawiła się dobrze. Zwłaszcza po występach, gdy rozpoczęły się tańce. A to, że porządek został zakłócony — to już nie jest winą organizatorów imprezy, którzy zrobili wszystko, co leżało w ich mocy.

W każdym bądź razie główny cel został osiągnięty — publiczność obejrzała wreszcie swych ulubieńców, a robotnicy-dziewiarze zyskali fundusze na cele kulturalno-oświatowe. Bo całkowity dochód z zabawy przeznaczony był właśnie dla nich!

Część wyjedzie na wycieczki krajoznawcze. Wraz z nimi kilka osób z publiczności. Zgodnie bowiem z zapowiedzią odbędzie się losowanie, w którym uczestniczy każdy, kto przechował bilet. Na które zaś bilety padną nagrody w postaci bezpłatnego uczestnictwa w wycieczce — podamy w tych dniach.

Wybrano władze
nowej Spółdzielni Budowlanej

W sali posiedzeń MRN odbyło się zebranie organizacyjne Społecznej Spółdzielni Budowlanej, na którym przedstawiciele rzemiosła łódzkiego i wolnych zawodów podpisali statut nowej spółdzielni.

Wybrano Radę Nadzorczą, do której weszło 3 reprezentantów Izby Rzemieślniczej, 3 — Izby Przem.-Handlowej, 3 — Zgromadzenia Kupców i po jednym przedstawicielu z Izby Lekarskiej, Adwokackiej, Aptekarskiej i Dentystów.

Do Rady Narodowej oprócz wyżej wymienionych weszli z ramienia Zarządu Miejskiego wiceprezydent Sobol, oraz autor statutu poseł Groszyński.

„Pomysłowy" dyrektorek...
Wyszabrował maszyny
Uzyskał lewy rachunek i... sprzedał je instytucji, w której zajmował kierownicze stanowisko!

Delegatura Komisji Specjalnej w Łodzi dokonała ostatnio sensacyjnej rewizji w gustownie urządzonej willi przy ul. Kilińskiego 132, zajmowanej przez Walentego Klinowskiego, zastępcę dyrektora oddziału PCH w Piotrkowie Trybunalskim.

Bezpośrednio po tym Klinowski został aresztowany, a obecnie skierowany do obozu pracy przymusowej na okres 2-ch lat.

Tło tej sprawy oraz okoliczności poprzedzające te wypadki przedstawiają się bardzo interesująco.

W Piotrkowie Tryb. jest wytwórnia wag, należąca do niejakiego **Piotra Szymańskiego.** Od dłuższego czasu Szymański produkował wagi dla PCH w Piotrkowie. Produkował je na zlecenia zastępcy dyrektora, który go wyraźnie faworyzował.

Nikt nie wiedział dlaczego zastępca dyrektora jest tak przychylnie usposobiony dla przedsiębiorcy. Wydało się to dopiero później...

Pan dyrektor wytrzasnął skądś sześć maszyn do liczenia i dwie do pisania. **Nie wiadomo, czy je ukrywał dotąd i zataił, czy też po prostu jak to się nieraz zdarza wyszabrował — faktem jest, że znalazł się w posiadaniu tych ośmiu maszyn, przedstawiających bardzo wysoką wartość.**

Pomysłowy dyrektorek postanowił spieniężyć swój skarb. Nabywcą maszyn miała być... **Państwowa Centrala Handlowa, w której pełnił tak odpowiedzialne stanowisko.** Ale przecież na maszyny trzeba przedstawić rachunki!

Pan dyrektor działał według z góry obmyślonego planu. Udał się do Szymańskiego, którego tak długo faworyzował i powiedział:

— Pan mi wyświadczy przysługę. Głupstwo, nawet nie warto o tym mówić... Po prostu wystawi mi pan rachuneczek na osiem maszyn...

Jak można odmówić tak dobremu klientowi, który się nigdy nie targował o cenę?... **Szymański zgodził się, rachunek wystawić, a zastępca dyrektora zainkasował pieniążki do swej kieszeni.**

I może afera nie ujrzałaby światła dziennego, gdyby nie sknerstwo dyrektora. Szymański prowadzi przedsiębiorstwo rzemieślnicze i jak wszyscy inni **musi płacić podatek z każdej transakcji.** Zażądano więc, aby opłacił na rzecz Skarbu należność **za owych osiem maszyn.** Ale przecież maszyn tych Szymański wcale nie miał u siebie, nikomu ich nie sprzedawał i ani grosza nie zarobił! Dlaczegóż więc ma płacić jeszcze z tego podatek?

Udał się więc do dyrektora i **zażądał, aby zapłacił za niego podatek od tych maszyn. A dyrektor nie chciał o tym nawet słyszeć:**

— Dosyć wyświadczyłem panu przysług — oświadczył — może pan zapłacić ten podatek, nic panu nie będzie!...

Szymański oburzył się i pobiegł do Komisji Specjalnej składając zameldowanie o aferze.

Dalszy ciąg już znacie. **Dwa lata obozu pracy to chyba nie za surowa kara dla tak pomysłowego aferzysty, który czynami swymi dopuścił się poważnego szkodnictwa gospodarczego!** (o)

Pasek mlekiem kwitnie!
Ustalone ceny nie są przestrzegane

Ostatnio Komisja Cennikowa w Łodzi usaliła maksymalne ceny mleka na **40 zł. za mleko pasteryzowane i 37 zł. za mleko zwykłe, surowe.**

Nie ukróciło to jednak paska tym artykułem. Bo mleko w tej cenie **sprzedają tylko sklepy spółdzielcze oraz niewielki procent sklepów prywatnych. Natomast lwia część handlarzy i sklepików nadal pobiera znacznie wyższe ceny, a na dobitek złego sprzedawane przez nich mleko nie zawiera przepisowej ilości tłuszczu.**

Oczywiście najbardziej na tym traci ludność robotnicza, gdyż robotnicy nie mogą sobie pozwolić na to, aby **zamawiać mleko u specjalnych dostawców, którzy wprawdzie nie dolewają wody, ale za to zdzierają niemiłosiernie skórę.**

Odcinek sprzedaży mleka jest najzupełniej niedostatecznie kontrolowany. Dane Państwowego Zakładu Higieny wykazują, iż **50 proc. ilości sprzedawanego w Łodzi mleka jest zanieczyszczona i rozwodniona.** PZH nie rozporządza jednak odpowiednią ilością kontrolerów i akcje podejmowane przez tę placówkę są tylko **przysłowiową kroplą w morzu.**

Akcja przeciwko fałszerzom mleka i spekulantom **winna być zorganizowana w znacznie szerszym zakresie. Jeżeli chcemy, aby dzieci nasze piły dobre i tanie mleko, w akcji tej musi wziąć udział nie jedna, lecz szereg instytucji.** Najwyższa już pora uregulować te sprawę! (t)

Ubrania, suknie i płaszcze
uszyjemy sobie z przydziałowej wełny

Nie wszyscy wiedzą zapewne o tym, że już w czwartek 1 lipca **rozpoczyna się rejestracja kart odzieżowych na wełnę.**

Rejestracja będzie trwała **do dnia 20 lipca rb.,** zaś rozdzielnictwo rozpocznie się **od sierpnia.** Akurat więc się dobrze złoży, bo będziemy mogli sobie uszyć tanie ubrania, suknie i płaszcze na nadchodzący sezon jesienno-zimowy.

Rejestracja kart na wełnę będzie się odbywała na takich samych zasadach, jak poprzednia rejestracja na bawełnę. Będzie to więc **rejestracja zbiorowa.** Pracownicy oddają swe karty w administracji zakładów pracy, a administracje same rejestrują je w dowolnych sklepach. Natomiast odbiór przydziałów będzie indywidualny, **każdy posiadacz kartki będzie mógł sam zgłosić się do sklepu, gdzie została zarejestrowana jego karta, aby wybrać sobie co mu jest najbardziej potrzebne.**

Każdy kartkowicz otrzyma **po 3 metry materiału wełnianego 60-procentowego.** Sklepy zaopatrzone będą zarówno w wełnę **ubraniową, sukienkową, jak i płaszczową.** Pierwsze partie materiału znajdą się w sklepach około 4 lipca po zakończeniu półrocznych remanentów.

Należy wyjaśnić, że przydział wełny przysługuje tylko tym pracownikom, którzy stale byli zatrudnieni **w kwietniu, maju i czerwcu rb. i w lipcu nadal będą pracowali.** Jeżeli chodzi o innych, którzy przepracowali tylko część tego okresu — narazie Wydział Aprowizacji nie otrzymał żadnych dyspozycji. (s)

Rezolucja Biura Informacyjnego

o sytuacji w Jugosłowiańskiej Partii Komunistycznej

Biuro Informacyjne, w którego posiedzeniu uczestniczyli przedstawiciele: Bułgarskiej Partii Robotniczej (komunistów), Rumuńskiej Partii Robotniczej, Węgierskiej Partii Pracujących, Polskiej Partii Robotniczej, Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (boszewików), Francuskiej Partii Komunistycznej, Komunistycznej Partii Czechosłowacji i Włoskiej Partii Komunistycznej, po omówieniu sytuacji w Komunistycznej Partii Jugosławii i stwierdzeniu, że przedstawiciele Jugosłowiańskiej Partii Komunistycznej odmówili przybycia na posiedzenie Biura Informacyjnego, doszło jednomyślnie do następujących wniosków:

1 Biuro Informacyjne stwierdza, że kierownictwo Komunistycznej Partii Jugosławii przeprowadza w ostatnim czasie w podstawowych zagadnieniach polityki zagranicznej i wewnętrznej błędną linię, która oznacza odejście od marksizmu-leninizmu. W związku z tym Biuro Informacyjne aprobuje kroki Komitetu Centralnego Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików), który wziął na siebie inicjatywę ujawnienia błędnej polityki KC Komunistycznej Partii Jugosławii, a przede wszystkim błędnej polityki tow. tow. Tito, Kardela, Dżilasa i Rankowica.

2 Biuro Informacyjne stwierdza, że kierownictwo Komunistycznej Partii Jugosławii prowadzi nieprzyjazną politykę w stosunku do Związku Radzieckiego i do WKP (b) W Jugosławii prowadzono niegodną politykę szkalowania rodzieckich specjalistów wojskowych i dyskredytowania Armii Radzieckiej. W stosunku do radzieckich specjalistów cywilnych w Jugosławii wprowadzono specjalny reżim, na zasadzie którego roztoczono nad nimi dozór jugosłowiańskich organów bezpieczeństwa publicznego i śledzono ich. Takiej samej inwigilacji i dozorowi ze strony jugosłowiańskich organów bezpieczeństwa poddany został przedstawiciel WKP (b) w Biurze Informacyjnym tow. Judin i szereg oficjalnych przedstawicieli ZSRR w Jugosławii.

Wszystkie te i tym podobne fakty świadczą o tym, że kierownicy Komunistycznej Partii Jugosławii zajęli postawę niegodną komunistów, wskutek czego przywódcy jugosłowiańscy zaczęli utożsamiać politykę zagraniczną ZSRR z polityką zagraniczną mocarstw imperialistycznych i zachowują się w stosunku do ZSRR tak samo, jak w stosunku do państw burżuazyjnych. Właśnie wskutek tej antyradzieckiej postawy rozpowszechniła się w Komitecie Centralnym KP Jugosławii zaczerpnięta z arsenału kontrrewolucyjnego trockizmu oszczercza propaganda o „zwyrodnieniu" WKP (b), o „zwyrodnieniu" ZSRR itp.

Biuro Informacyjne potępia tę antyradziecką postawę kierowników Komunistycznej Partii Jugosławii, jako nie dającą się pogodzić z marksizmem-leninizmem i właściwą jedynie nacjonalistom.

3 W swojej polityce wewnętrznej kierownicy KPJ schodzą z pozycji klasy robotniczej i zrywają z marksistowską teorią klas i walki klasowej. Negują oni fakt rozwijania się elementów kapitalistycznych w swoim kraju i związanego z tym zaostrzenia się walki klasowej na wsi jugosłowiańskiej. Negowanie tego faktu wypływa z oportunistycznego stanowiska, jakoby w okresie przejściowym od kapitalizmu do socjalizmu walka klasowa nie zaostrzała się, jak tego uczy marksizm-leninizm, lecz wygasała, jak twierdzili oportuniści typu Bucharina, który głosił teorię pokojowego wrastania kapitalizmu w socjalizm.

Przywódcy jugosłowiańscy prowadzą błędną politykę na wsi, nie uwzględniając zróżnicowania klasowego wsi i traktując indywidualną gospodarkę chłopską jako jedną całość, wbrew nauce marksizmu-leninizmu o klasach i walce klasowej, wbrew znanej tezie Lenina, że drobne gospodarstwo indywidualne rodzi kapitalizm i burżuazję stale, codziennie, co chwila, żywiołowo i w skali masowej. W rzeczywistości zaś sytuacja polityczna na wsi jugosłowiańskiej nie daje żadnych podstaw do zadowolenia i beztroski. W sytuacji, gdy w Jugosławii przeważa indywidualna gospodarka chłopska, nie ma nacjonalizacji ziemi, istnieje prywatna własność ziemi i kupno-sprzedaż ziemi, gdy w rękach kułaków skupione są znaczne obszary ziemi, stosowana jest praca najemna itd. — nie można wychowywać partii w duchu zacierania walki klasowej i godzenia przeciwieństw klasowych, nie rozbrajając tym samym partii w obliczu trudności budowy socjalizmu.

Odnośnie zagadnienia kierowniczej roli klasy robotniczej kierownicy Jugosłowiańskiej Partii Komunistycznej schodzą z marksistowsko-leninowskiej drogi na drogę partii narodnickiej, kułackiej, twierdząc, że chłopstwo jest najpewniejszą podstawą państwa jugosłowiańskiego". Lenin uczył, że „**proletariat, jako jedyna do końca rewolucyjna klasa współczesnego społeczeństwa... powinien być kierownikiem, hegemonem w walce całego ludu o całkowity przewrót demokratyczny, w walce całego ludu pracującego i wyzyskiwanego przeciw ciemiężycielom i wyzyskiwaczom**".

Jugosłowiańscy przywódcy wykraczają przeciw tej tezie marksizmu-leninizmu.

Jeśli chodzi o chłopstwo, większa część jego, to jest biedota i chłopi średniorolni, może znaleźć się albo już się znajduje w sojuszu z klasą robotniczą, przy czym rola kierownicza w tym sojuszu przypada klasie robotniczej.

Omówione wyżej stanowisko jugosłowiańskich przywódców wykracza przeciw tej tezie marksizmu-leninizmu.

Oczywiste jest, że to stanowisko jest wyrazem poglądów właściwych drobnomieszczańskim nacjonalistom, ale nie marksistom-leninowcom.

4 Biuro Informacyjne uważa, że kierownictwo KPJ dokonuje rewizji nauki marksizmu-leninizmu o partii. W myśl teorii marksizmu-leninizmu partia jest podstawową kierowniczą i kierującą siłą w kraju, która posiada swój odrębny program i nie rozpływa się w bezpartyjnej masie. — Partia jest najwyższą formą organizacji i najważniejszym orężem klasy robotniczej. W Jugosławii zaś za podstawową siłę kierowniczą w kraju uważana jest nie partia komunistyczna, lecz Front Narodowy. Przywódcy jugosłowiańscy pomniejszają rolę partii komunistycznej i faktycznie roztapiają partię w bezpartyjnym Froncie Narodowym, który skupia w sobie elementy nader różnorodne pod względem klasowym (robotników, pracujące chłopstwo, prowadzące gospodarkę indywidualną, kułaków, kupców, drobnych przemysłowców, burżuazyjną inteligencję itd.), jak również różnorodne ugrupowania polityczne, nie wyłączając niektórych partii burżuazyjnych.

Przywódcy jugosłowiańscy z uporem nie chcą uznać błędności swego stanowiska, jakoby Komunistyczna Partia Jugosławii nie mogła i nie powinna posiadać własnego odrębnego programu, lecz powinna poprzestać na programie Frontu Narodowego.

Fakt, że w Jugosławii na arenie politycznej występuje tylko Front Narodowy, a partia i jej organizacje nie występują wobec narodu otwarcie i w swoim imieniu, nie tylko pomniejsza rolę partii w życiu politycznym kraju, ale podważa partię, jako samodzielną siłę polityczną, której powołaniem jest zdobywanie coraz większego zaufania narodu i ogarnianie swoim wpływem coraz szerszych mas ludzi pracy drogą jawnej działalności politycznej, jawnej propagandy swoich poglądów i swego programu. Kierownicy Jugosłowiańskiej Partii Komunistycznej powtarzają błędy rosyjskich mieńszewików, polegające na roztapianiu partii marksistowskiej w bezpartyjnej masowej organizacji. Wszystko to świadczy o istnieniu w Jugosławii tendencji likwidatorskich w stosunku do partii komunistycznej.

Biuro Informacyjne uważa, że taka polityka KC KPJ zagraża samemu istnieniu partii komunistycznej i w ostatecznym rachunku kryje w sobie niebezpieczeństwo wynaturzenia Jugosłowiańskiej Republiki Ludowej.

5 Biuro Informacyjne uważa, że stworzony przez jugosłowiańskich przywódców biurokratyczny reżim wewnątrz partii jest zgubny dla życia i rozwoju Jugosłowiańskiej Partii Komunistycznej. W partii nie ma demokracji wewnątrzpartyjnej, nie ma wybieralności, nie ma krytyki i samokrytyki. KC KPJ, wbrew gołosłownym zapewnieniom tow. tow. Tito i Kardela, składa się w większości nie z wybranych, lecz z dokooptowanych członków. Partia Komunistyczna znajduje się w warunkach półlegalnych. Zebrania partyjne nie odbywają się albo odbywają się tajnie, co nie może nie podcinać wpływów partii w masach. Takiego typu organizacji, jak Jugosłowiańska Partia Komunistyczna nie można nazwać inaczej, jak sekciarsko-biurokratycznym. Taki typ organizacji prowadzi do likwidacji partii jako aktywnego, żywotnego organizmu, kultywuje w partii wojskowe metody kierownictwa, podobne do metod stosowanych w swoim czasie przez Trockiego.

Jest rzeczą niedopuszczalną, że w Komunistycznej Partii Jugosławii depcze się najelementarniejsze prawa członków partii, że najlżejsza krytyka niewłaściwych stosunków w partii pociąga za sobą surowe represje.

Biuro Informacyjne uznaje za hańbę takie fakty, jak usunięcie z Partii i aresztowanie członków KPJ tow. tow. Zujowicza i Hebranga za to, że ośmielili się krytykować antyradzieckie stanowisko kierowników Jugosłowiańskiej Partii Komunistycznej i że wypowiadają się za przyjaźnią Jugosławii i ZSRR.

Biuro Informacyjne stwierdza, że w Partii Komunistycznej nie może być tolerowany taki haniebny, iście turecki, terrorystyczny reżim. W interesie samego istnienia i rozwoju Jugosłowiańskiej P. Komunistycznej leży położenie kresu takiemu reżimowi.

6 Biuro Informacyjne uważa, że krytyka błędów KC Komunistycznej Partii Jugosławii ze strony KC WKP (b) i KC innych Partii Komunistycznych, krytyka stanowiąca braterską pomoc dla Jugosłowiańskiej Partii Komunistycznej, stwarza wszelkie nieodzowne warunki, by kierownictwo KPJ mogło jak najszybciej naprawić popełnione błędy. Jednakże zamiast uczciwie uznać tę krytykę i wejść na drogę bolszewickiej naprawy popełnionych błędów, przywódcy KPJ, ogarnięci niepomierną ambicją, zarozumiałością i pychą, przeciwstawili się ostro krytyce, ustosunkowali się do niej wrogo, weszli na antypartyjną drogę nieprzyznawania się do jakichkolwiek w ogóle błędów, wykroczyli przeciw zasadom marksizmu-leninizmu, dotyczącym stosunku partii politycznej do swych błędów i tym samym pogłębili jeszcze bardziej swe antypartyjne błędy.

Przywódcy jugosłowiańscy przygwożdżeni nieodpartą krytyką ze strony KC WKP (b) i K. C. innych bratnich Partii zaczęli wręcz oszukiwać swą Partię i naród, ukrywając przed Jugosłowiańską Partią Komunistyczną krytykę błędnej polityki KC KPJ, podobnie jak ukrywają przed partią i narodem istotne przyczyny rozprawienia się z towarzyszami Zujowiczem i Hebrangiem.

Ostatnio już po krytyce błędów przywódców jugosłowiańskich przez KC WKP (b) i KC bratnich Partii, przywódcy usiłowali zadekretować szereg nowych lewackich posunięć i ustaw. Przywódcy jugosłowiańscy z wielkim pośpiechem wydali nowe postanowienie o nacjonalizacji drobnego przemysłu i handlu absolutnie bez przygotowania jego realizacji, postanowienie, które z uwagi na swą pochopność może jedynie utrudnić zaopatrzenie ludności jugosłowiańskiej. Z takim samym pośpiechem wydano nową ustawę wprowadzającą podatek zbożowy od gospodarstw wiejskich, która to ustawa również nie była przygotowana, i która wobec tego, może tylko zdezorganizować zaopatrzenie ludności miejskiej w chleb. Wreszcie przywódcy jugosłowiańscy zupełnie nieoczekiwanie oznajmili niedawno w gromkich deklaracjach o swej miłości i oddaniu dla Związku Radzieckiego, chociaż wiadomo dobrze, że w praktyce po dziś dzień prowadzą oni w stosunku do Z. S. R. R. politykę nieprzyjazną.

Ale to nie wszystko. Przywódcy KPJ zapowiadają ostatnio z wielką pewnością siebie politykę likwidacji żywiołów kapitalistycznych w Jugosławii. W liście do KC WKP (b) z 13 kwietnia br. tow. tow.: Tito i Kardel pisali, że „Plenum KC zaaprobowało przedstawione przez Biuro Polityczne KC środki likwidacji reszt[illegible]lizmu w kraju".

Zgodnie z tym nastawieniem Kardel w przemówieniu wygłoszonym 25 kwietnia na posiedzeniu Skupszczyny Federacyjnej Lud. Republiki Jugosłowiańskiej oświadczył: „W naszym kraju policzone są już dni wszelkich pozostałości wyzysku człowieka przez człowieka".

W obecnych warunkach w Jugosławii tego rodzaju kurs przywódców KPJ na likwidację żywiołów kapitalistycznych, a więc również i na likwidację kułactwa jako klasy, można określić tylko jako awanturniczy i niemarksistowski. Nie sposób bowiem rozwiązać tego zadania, dopóki w kraju przeważa indywidualna gospodarka chłopska, która nieuchronnie rodzi kapitalizm, dopóki nie stworzono warunków dla masowej kolektywizacji gospodarki wiejskiej i dopóki większość pracującego chłopstwa nie przekona się o wyższości metody zespołowego prowadzenia gospodarstwa.— Doświadczenie WKP (b) wskazuje, że likwidacja ostatniej i najliczniejszej klasy wyzyskiwaczy—kułactwa — możliwa jest tylko na zasadzie masowej kolektywizacji gospodarki wiejskiej, że likwidacja kułactwa jako klasy jest organiczną częścią składową *kolektywizacji gospodarki wiejskiej*.

Skuteczna likwidacja kułactwa, jako klasy, a *więc likwidacja żywiołów kapitalistycznych* na wsi, wymaga od partii uprzedniej długotrwałej pracy przygotowawczej, zmierzającej do ograniczenia żywiołów kapitalistycznych na wsi, wzmocnienia sojuszu robotniczo-chopskiego pod kierownictwem klasy robotniczej, rozbudowania socjalistycznego przemysłu, zdolnego do masowej produkcji maszyn dla zespołowego prowadzenia gospodarki wiejskiej. Zbytni pośpiech w tej sprawie może przynieść jedynie niepowetowane szkody.

Tylko przy zastosowaniu tych środków, starannym ich przygotowaniu i konsekwentnym przeprowadzeniu, możliwe jest przejście od ograniczenia żywiołów kapitalistycznych na wsi do ich likwidacji.

Wszelkie próby przywódców jugosłowiańskich, by rozwiązać to zagadnienie w sposób pochopny i drogą dekretowania zza biurka uznać należy bądź za awanturę skazaną z góry na niepowodzenie, bądź też za chełpliwą i pustą, demagogiczną deklarację.

Biuro Informacyjne uważa, że przywódcy jugosłowiańscy, stosując tego rodzaju fałszywą i demagogiczną taktykę, chcą wykazać, iż nietylko stoją na gruncie walki klasowej, lecz nawet idą jeszcze dalej poza te wymagania, które z punktu widzenia realnych możliwości można by wysunąć wobec Jugosłowiańskiej Partii Komunistycznej w zakresie ograniczenia żywiołów kapitalistycznych.

Biuro Informacyjne uważa, że ponieważ te lewackie dekrety i deklaracje kierownictwa jugosłowiańskiego są demagogiczne i niewykonalne w chwili obecnej, mogą one jedynie skompromitować sprawę budownictwa socjalistycznego w Jugosławii.

Dlatego też Biuro Informacyjne ocenia tę awanturniczą taktykę jako niegodziwy manewr i niedopuszczalną grę polityczną.

Jak z tego wynika wspomniane wyżej lewackie, demagogiczne poczynania i deklaracje przywódców jugosłowiańskich mają zamaskować ich odmowę przyznania się do własnych błędów i rzetelnego ich naprawienia.

7 Zważywszy stan rzeczy, jaki wytworzył się w KPJ oraz chcąc dać przywódcom Jugosłowiańskiej Partii Komunistycznej możność wyjścia z sytuacji, Komitet Centralny WKP (b) oraz Komitety Centralne innych bratnich Partii zaproponowały, aby rozpatrzyć sytuację w Jugosłowiańskiej Partii Komunistycznej na posiedzeniu Biura Informacyjnego na tych samych normalnych zasadach partyjnych,

(Ciąg dalszy na str. '')

Komunikat o naradzie

Biura Informacyjnego Partii Komunistycznych

W drugiej połowie czerwca odbyła się w Rumunii Narada Biura Informacyjnego, w której uczestniczyli przedstawiciele następujących partii: BUŁGARSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ (komunistów) — tow. tow.: T. Kostow i W. Czerwenkow; RUMUŃSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ — tow. tow. G. Dej, W. Luca i A. Pauker; WĘGIERSKIEJ PARTII PRACUJĄCYCH — tow. tow.: M. Rakosi, M. Farkas i E. Gere; POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ — tow. tow.: J. Berman i A. Zawadzki; WSZECHZWIĄZKOWEJ KOMUNISTYCZNEJ PARTII (bolszewików) — tow. tow.: A. Ždanow, G. Malenkow i M. Susłow; FRANCUSKIEJ PARTII KOMUNISTYCZNEJ — tow. tow.: J. Duclos i E. Fajon; KOMUNISTYCZNEJ PARTII CZECHOSŁOWACJI — tow. tow.: R. Slanski, W. Siroki, B. Geminder i G. Bares i WŁOSKIEJ PARTII KOMUNISTYCZNEJ — tow. tow.: P. Togliatti i P. Secchia.

Biuro Informacyjne rozważyło sytuację w Jugosłowiańskiej Partii Komunistycznej i uchwaliło jednomyślnie rezolucję w tej sprawie.

Rezolucja Biura Informacyjnego
o sytuacji w Jugosłowiańskiej Partii Komunistycznej

na jakich rozpatrywano działalność innych partii komunistycznych na pierwszym posiedzeniu Biura Informacyjnego. Jednakże wielokrotne propozycje bratnich partii komunistycznych, by rozpatrzyć sytuację w Jugosłowiańskiej Partii Komunistycznej na posiedzeniu Biura Informacyjnego spotkały się z odmową przywódców jugosłowiańskich.

Usiłując uchylić się od słusznej krytyki ze strony bratnich partii na posiedzeniu Biura Informacyjnego, przywódcy jugosłowiańscy ukuli wersję o tym, jakoby znajdowali się na „nierównych prawach". Należy stwierdzić, że w wersji tej nie ma ani źdźbla prawdy.

WICEK. nie wiadomo, że tworząc Biuro InformGEK e partie komunistyczne wychodziły z bezspornego założenia, iż każda partia ma obowiązek składania sprawozdań przed Biurem Informacyjnym, podobnie jak każda partia ma prawo krytykowania innych partii. Na pierwszej naradzie dziewięciu partii komunistycznych Jugosłowiańska Partia Komunistyczna skorzystała z tego swojego prawa w szerokim zakresie. Odmowa Jugosłowian złożenia sprawozdania ze swej działalności na posiedzeniu Biura Informacyjnego i wysłuchania krytycznych uwag ze strony innych partii komunistycznych, oznacza faktycznie podważenie równouprawnienia partii komunistycznych i równoznaczna jest z żądaniem przyznania KPJ uprzywilejowanej pozycji w Biurze Informacyjnym.

8 Biorąc pod uwagę to wszystko, Biuro Informacyjne solidaryzuje się z oceną sytuacji w Jugosłowiańskiej Partii Komunistycznej oraz z krytyką błędów KC KPJ i z analizą polityczną tych błędów, zawartą w pismach KC WKP (b) do KC KPJ z okresu marzec — maj 1948 roku.

Biuro Informacyjne dochodzi jednomyślnie do wniosku, że przywódcy Jugosłowiańskiej Partii Komunistycznej swymi antypartyjnymi i antyradzieckimi poglądami, nie dającym się pogodzić z marksizmem-leninizmem całym swoim postępowaniem i odmową przybycia na posiedzenie Biura Informacyjnego przeciwstawili się partiom komunistycznym, wchodzącym w skład Biura Informacyjnego, wkroczyli na drogę wyłamania się z jednolitego frontu socjalistycznego przeciw imperializmowi wkroczyli na drogę zdrady międzynarodowej solidarności mas pracujących i staczania się na pozycję nacjonalizmu.

Biuro Informacyjne potępia tę antypartyjną politykę i postępowanie KC KPJ.

Biuro Informacyjne uznaje, że w rezultacie tego wszystkiego KC KPJ stawia siebie i Jugosłowiańską Partię Komunistyczną poza nawiasem rodziny bratnich partii komunistycznych, poza nawiasem wspólnego frontu komunistycznego i w konsekwencji, poza nawiasem Biura Informacyjnego.

* * *

Biuro Informacyjne uważa, że u podstaw wszystkich tych błędów kierownictwa KC KPJ leży ten niewątpliwy fakt, iż w kierownictwie KPJ w ciągu ostatnich 5 — 6 miesięcy jawnie wzięły górę elementy nacjonalistyczne, które działały również poprzednio w sposób zamaskowany, że kierownictwo KPJ zerwało z internacjonalistycznymi tradycjami Jugosłowiańskiej Partii Komunistycznej i wkroczyło na drogę nacjonalizmu.

Przywódcy jugosłowiańscy przeceniając znacznie wewnętrzne, narodowe siły i możliwości Jugosławii — sądzą, że mogą zachować niepodległość Jugosławii i zbudować socjalizm bez poparcia partii komunistycznych innych krajów, bez poparcia krajów demokracji ludowej, bez poparcia ZSRR. Sądzą oni, że nowa Jugosławia może się obejść bez pomocy tych rewolucyjnych sił.

Słabo orientując się w sytuacji międzynarodowej, zastraszeni szantażem i groźbami imperialistów, przywódcy jugosłowiańscy przypuszczają, że idąc na szereg ustępstw wobec państw imperialistycznych potrafią pozyskać ich przychylność, dojść z nimi do porozumienia w sprawie niezawisłości Jugosławii i stopniowo zaszczepić narodom jugosłowiańskim orientację na te państwa, tj. orientację na kapitalizm. Biorą przy tym milcząco za punkt wyjścia znaną burżuazyjno-nacjonalistyczną tezę, w myśl której „państwa kapitalistyczne stanowią mniejsze niebezpieczeństwo dla niezawisłości Jugosławii, aniżeli ZSRR".

Przywódcy jugosłowiańscy nie rozumieją widać, lub też udają, że nie rozumieją, iż tego rodzaju nacjonalistyczne stanowisko może doprowadzić jedynie do tego, że Jugosławia wyrodzi się w zwykłą republikę burżuazyjną, że utraci swą niepodległość i przekształci się w kolonię państw imperialistycznych.

Biuro Informacyjne nie wątpi, że w łonie Jugosłowiańskiej Partii Komunistycznej jest dość zdrowych elementów wiernych marksizmowi-leninizmowi, wiernych internacjonalistycznym tradycjom Jugosłowiańskiej Partii Komunistycznej, wiernych jednolitemu frontowi socjalistycznemu.

Zadanie tych zdrowych sił KPJ polega na tym, by zmusić swych obecnych przywódców do otwartego i szczerego uznania swych błędów i naprawienia ich, do zerwania z nacjonalizmem, do powrotu do internacjonalizmu i do wzmacniania ze wszech miar jednolitego frontu socjalistycznego przeciwko imperializmowi, albo też — jeśli obecni przywódcy KPJ okażą się do tego niezdolni — by usunąć ich i powołać nowe, internacjonalistyczne kierownictwo KP Jugosławii.

Biuro Informacyjne nie wątpi, że Jugosłowiańska Partia Komunistyczna potrafi wykonać to szczytne zadanie.

Nowe przedszkola
świetlice, szkoły, biblioteki uruchamia w woj. łódzkim RTPD.

RTPD w Łodzi przystąpiło do opracowania planu trzyletniego swej działalności.

Plan przewiduje rozszerzenie sieci placówek wychowawczych dla dzieci na terenie samego miasta, jak również województwa łódzkiego. Po zakończeniu prac przygotowawczych przystąpi się do zorganizowania na terenie całego województwa 79 przedszkoli i tylu świetlic, 10 szkół podstawowych oraz 24 bibliotek dla dzieci i młodzieży. Ponadto powstanie 6 domów kutury dziecka w Pabianicach, Piotrkowie, Tomaszowie, Ozorkowie i in. W celu zapewnienia nowym placówkom odpowiedniego kierownictwa, RTPD przeszkoli około stu pracowników administracyjnych i sześciuset pedagogicznych.

Już w rb. przystąpi się do realizacji planu trzyletniego, który na rok 1948 przewiduje uruchomienie 14 nowych przedszkoli, 18 świetlic, 2 szkół, 1 bursy, 5 ogródków jordanowskich oraz 5 bibliotek. W okresie letnim natomiast czynne będą 23 punkty kolonijne dla dzieci, które spędzą miesiące letnie w województwie łódzkim i warszawskim. Na kolonie te wyjedzie około 4 i pół tysiąca dzieci. Bisko 2 tysiące natomiast spędzi wakacje w 6 punktach półkolnijnych na terenie Łodzi. (SK)

Codzienna nowelka „Expressu"

Upór starego pana

Stary krawiec Karol Borowicz zdziwił się, gdy ujrzał adwokata Emila Florskiego.

Florski nigdy nie był jego klientem. Borowicz szył garnitury ubogiem rzemieślnikom z przedmieścia, a adwokat Florski był bogaty, wytworny i ubierał się u krawców stołecznych.

— Panie Borowicz — rozpoczął adwokat, podając mu rękę, — Chcę z panem pomówić.

Stary krawiec wskazał mu krzesło.

— Ten domek, w którym pan mieszka, należy do pana, prawda? — spytał adwokat, wyjmując z teczki jakieś papiery.

— Tak. Już od czterdziestu lat — odparł mu.

— Od czterdziestu lat! — uśmiechnął się Florski. — Zgadza się! Czy nie pamięta pan nazwiska poprzedniego właściciela?

— Pamiętam. Nazywał się Wiktor Kamiński. Sprzedał mi wtedy dom, bo wyjeżdżał do Ameryki.

— Właśnie, właśnie, do Ameryki! — uśmiechał się w dalszym ciągu adwokat. — Czy nic pan o nim nie słyszał?

— Nie. Nie wiem, co się z nim dzieje.

— Kamiński jest milionerem Dorobił się w Ameryce wielkiego majątku. Teraz już jest starym człowiekiem i trochę zdziwaczał. Chce koniecznie odkupić od pana ten domek, w którym spędził swe młode lata i przewieźć go do Ameryki!

Stary krawiec spojrzał nań ze zdziwieniem.

— Czy pan nie żartuje, panie mecenasie? — powiedział po chwili. — To chyba niemożliwe.

— Ależ tak, drogi panie Borowicz! — zawołał adwokat. — Otrzymałem w tej sprawie list od adwokata z New-Yorku. Kamiński ofiaruje panu 10 tysięcy dolarów. Tak jest, 10 tysięcy dolarów! Będzie pan bogatym człowiekiem, panie Borowicz!

— A poco mi pieniądze? — wzruszył ramionami.

— Poco? Kupi pan sobie piękną willę i przestanie pracować!

— Nie chcę żadnej willi! W tym domu spędziłem większą część mego życia i tu chcę umrzeć...

Adwokat Florski poruszył się niespokojnie.

— O ile mi wiadomo, pan przecież ma córkę — powiedział. — Czy panu wcale nie zależy na jej szczęściu?

— Moja córka pracuje na poczcie. Zarabia niewiele, ale to jej w zupełności wystarcza! Pieniądze nie dają szczęścia. Niech pan napisze temu Kamińskiemu, że ja się nie zgadzam!

— Ależ drogi panie Borowicz, takiej propozycji nie wolno odrzucać! Niech pan pomówi z córką, Przyjdę tu jutro.

— Nie sprzedam — mruknął krawiec.

Adwokat Florski podał mu rękę i wyszedł. Nie spodziewał się z jego strony oporu i zdenerwował się.

— Dwaj dziwacy — mówił do siebie, gdy schodził na dół po krętych schodach. — Kamiński i Borowicz. Ale muszę złamać upór tego starca.

Gdy po paru godzinach wróciła z poczty Helena, Borowicz nawet jej nie powiedział o wizycie adwokata. Nie myślał już zresztą zupełnie o tej niezwykłej propozycji. Przecież nikt go nie może zmusić do tego, by sprzedał swój domek!

Upłynął jeszcze tydzień.

Adwokat Florski codziennie przychodził do Borowicza.

Wreszcie stary krawiec stracił cierpliwosc i wyrzucił go ze swego mieszkania.

Tego samego dnia Florski wystosował obszerne pismo do swego nowojorskiego kolegi.

Donosił mu, że mimo wszelkich starań, nie udało mu się wpłynąć na Borowicza, by zgodził się na sprzedaż domku. Krawiec jest człowiekiem upartym i żadna suma nie zdoła go skusić.

Po paru tygodniach nadeszła odpowiedź z New-Yorku.

Adwokat Drang donosił Florskiemu, że stary Kamiński ani myśli zrezygnować z nabycia domku i wysyła swego syna, Henryka, by osobiście przeprowadził tę transakcję.

— To zupełnie bezcelowe — mruczał Florski, czytając list. — Stary krawiec jest twardy jak głaz.

Po czterech tygodniach w małym miasteczku zjawił się Henryk Kamiński.

Przyjazd syna milionera wzbudził oczywiście powszechną sensację

Ale stary Borowicz nie przejął się jego wizytą.

Przyjął Kamińskiego bardzo chłodno i powtórzył mu to samo, co już oświadczył adwokatowi Florskiemu.

Jednak młody Kamiński nie dał za wygraną, ale postanowił rozmówić się z córką krawca.

Odszukał ją na poczcie — i skonstatował przede wszystkiem, że Lodzia jest śliczną dziewczynką!... Że zaś urodził się już w Ameryce i miał w sobie iście amerykański rozmach, syn zamorskiego milionera wziął się energicznie do rzeczy, ażeby przekonać pannę...

I oto w małym miasteczku gruchnęła wiadomość, że Henryk Kamiński oświadczył się córce krawca i postanowił osiedlić się w Polsce, dokąd również ma przyjechać jego ojciec, który na starość nie chce rozstać się z jedynakiem.

W podróż poślubną para młodych pojechała nad polskie morze.

Siedząc już w pociągu Henryk Kamiński uśmiechnął się serdecznie do swojej młodej żony.

— Wiesz — powiedział — opór mojego ojca zatruwał mi często najpiękniejsze dni mojego dzieciństwa. Ale teraz błogosławię go: bo gdyby nie ta jego nieustępliwość i nieugiętość, życie moje ułożyłoby się zupełnie inaczej. Nigdybym tutaj nie przyjechał i nie spotkałbym ciebie! I nigdy nie poznałbym tego kraju, który jest naprawdę moją ojczyzną — i nie zrozumiałbym prawdy, że wszyscy rozproszeni po świecie Polacy, poiwnni dziś wrócić do kraju, ażeby wspólnie budować nowa przyszłość.

Groch o ścianę!...

Dwaj pijacy wracają z knajpy do domu. Wszystko dokoła wiruje im przed oczami. Nagle jeden z nich staje i powiada przerażonym głosem:

— Felek... ratuj, na litość boską!... bo... bo... ja wszystko, bra...cie widzę podwójnie...

— Czego się martwisz?... — pociesza go przyjaciel. — Możesz przecież przymknąć jedno oko...

* * *

Pan Koperek popełnił defraudację. Pan Koperek ma żonę i dwoje dzieci. Sprawę przeciwko panu Koperkowi skierowano do sądu. Na rozprawie sędzia pyta:

— Oskarżony ma przecież żonę i dzieci... Czy oskarżony nie myślał wcale o przyszłości, popełniając defraudację?...

— Pomyślałem, proszę Wysokiego Sądu... Najlepszy dowód, że zdefraudowane pieniądze odniosłem zaraz do banku...

* * *

Podczas wojny pewien generał angielski odwiedził lazaret, starając się pocieszyć rannych żołnierzy. Zatrzymawszy się przed jednym z łóżek, w którym leżał ciężko raniony wojak, generał zapytał:

— No, chłopcze, czy wiesz, co to jest wieczny odpoczynek?...

Na to żołnierz słabym głosem:

— Ja mam, psiakrew, kulę w brzuchu, a on mi tu zagadki daje do rozwiązania...

* * *

Niedziela. Do tramwaju wchodzi zawiany pasażer. Stoi na peronie i kiwa się na nogach. Z oczu wyziera mu mglista tępota. Podchodzi doń konduktor. Zawiany pasażer wyciąga z kieszeni 2 złote i wręczając je konduktorowi powiada:

— Proszę pana... raz na ulicę Pietruszki...

— Nie ma takiej ulicy!

— Nie ma?... — dziwi się pijak. — Szkoda... A jeżeli nie ma, to po kiego licha mam tam jechać?...

* * *

Na wsi wchodzi gość do gospody i zastaje taki obrazek: gospodarz trzyma na kolanach małego chłopca i okłada go zapamiętale kułakami. Chłopiec wyrywa się i krzyczy w niebogłosy.

Po tej egzekucji gość pyta gospodarza kim jest ów chłopiec, na co otrzymuje odpowiedź:

— A to synek mojej siostry, przyjechał do mnie na wypoczynek...

Dokąd dziś pójdziemy

TEATR WOJSKA POLSKIEGO

Dziś o godz. 19-ej po raz ostatni arcydzieło Szekspira „OTELLO".

TEATR POWSZECHNY

Dziś o godzinie 19-ej po raz ostatni farsa francuska z XV-go wieku „MISTRZ PIOTR PATHELIN" oraz „GRZEGORZ DYNDAŁA" Moliera.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA ul Daszyńskiego 34.

Dziś i codziennie o godz. 19.15 sztuka Maxwell Andersona „JOANNA Z LOTARYNGII" z IRENĄ EICHLERÓWNĄ w roli tytułowej.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA" Piotrkowska 243.

Dziś i codziennie o godz. 19,15 „ROSE-MARIE".

TEATR „S Y R E N A" Traugutta 1

Teatr „SYRENA" nieczynny aż do odwołania!

Teatr „OSA" Zachodnia 43, tel. 140-09.

O godz. 19,45 rewiomontaż p. t.: „W OGRODZIE PRZY POGODZIE".

TEATR LETNI „BAGATELA" Piotrkowska 94.

Dziś i codziennie o godzinie 20-ej (koniec przedst. 22-ga) znakomita komedia Verneuill'a pt. „MUSISZ BYĆ MOJĄ"

Kina

ADRIA — „Guwernantka"
BAŁTYK — „Zagubione dni".
BAJKA — „Mężczyźni w jej życiu"
GDYNIA — „Program Aktualności Kraj. i Zagranicznych Nr. 18.
HEL — „Nowe Pokolenie" (dla młodzieży)
MUZA — „Pani Miniver"
POLONIA — „Rosanna siedmiu księżyców"
PRZEDWIOŚNIE — „Bitwa o szyny"
ROBOTNIK — „Nauczycielka bawi się"
ROMA — „Timur i jego drużyna"
REKORD — „Curie Skłodowska"
STYLOWY — „Mściwy Jastrząb"
ŚWIT — „Stalowe serca".
TĘCZA — „Belita tańczy"
TATRY — „Młodość Maksyma" (w ogrodzie)
WISŁA — „Casablanca".
WŁÓKNIARZ — „Gasnący Płomień"
WOLNOŚĆ — „Zagubione dni"
ZACHĘTA — „Życie Emila Zoli"

Program radiowy na czwartek

Ciekawsze audycje

12.00 Dziennik południowy. 12,25 Beethoven Sonata As-dur. 12.45 Poradnik dla wsi. 13.00 Koncert muzyki polskiej. 13.45 Klaudiusz Debussy III audycja z cyklu „Kompozytor Tygodnia" 15.30 „Śpiewamy piosenki" aud. muzyczna. 15.50 Muzyka lekka. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.30 „Na swojską nutę". 17.00 Recital skrzypcowy Józefa Szigetiego. 17.45 „Z życia techniki" 18.00 Reportaż z wystawy Ziem Odzyskanych. 18.05 Wskazania do leczenia uzdrowiskowego". 18.10 Muzyka taneczna. 18.45 „Uprowadzenie z Seraju. Opera komiczna. 21.00 Dziennik wieczorny. 22.00 „Dla każdego coś miłego". 24.45 Program lokalny. 23.00 Ostatnie wiadomości.

Pietraszewski wygrał VII etap

Porywająca walka łodzianina z Wójcikiem na ulicach Bytomia

Etap Wrocław — Bytom zakończył się zwycięstwem Pieraszewskiego, który pokrył dystans 174 km. w ciągu 4 godz. 48 min. i 38 sek. Po piętnastu sekundach na metę wpadł Wójcik. Następne miejsca zajęli: 3) Wyglenda, 4) Vaverka, 5) Rydmark, 6) Madi, 7) Widervall, 8) Keberle, 9) Pavlas i 10) Nowoczek.

Leaderem wyścigu jest w dalszym ciągu Wójcik, mając po 7 etapach czas 40:01:17. O 20 minut gorszy jest Wrzesiński, trzecie miejsce zajmuje Pietraszewski, którego od Wrzesińskiego dzielą tylko 33 sekundy. Na czwartej pozycji znajduje się Rydmark, po nim zaś Madi.

Zespołowo wyścig prowadzi Polska I z czasem ogólnym 120:44:26 przed Polską II, Szwecją, Polską III, Czechosłowacją i Węgrami.

Na starcie we Wrocławiu stanęło 35 kolarzy. Doskonałe drogi sprzyjają rozwinięciu dość dużego tempa, które już za miastem wynosi około 40 km na godzinę. Jazda jest bardzo ożywiona, przeplatana bardzo częstymi ucieczkami, które jednak z reguły z miejsca są likwidowane. Szczególnie Pietraszewski i Wójcik nie pozwalają na żadne ucieczki i za każdym razem rzucają się w pogoń.

Zawodnicy zbliżają się do Oławy, gdzie wyznaczono pierwszy finisz. Po zaciętej walce wygrał go Persson II, wyprzedzając minimalnie Pietraszewskiego.

Łodzianin jedzie w tym etapie bardzo szczęśliwie ; prawie cały czas prowadzi czołówkę. Nie ustępuje mu Wójcik, którego żółta koszulka bezustannie widnieje w czołowej grupie.

Na 40 km. obaj decydują się na ucieczkę. Spowodował ją Pietraszewski, który nagle wyrwał się do przodu. Zryw ten udał się całkowicie. Kolarze zdobywają przewagę z każdą minutą. Po półgodzinnej, samotnej jeździe przewaga ta wyraża się już dwiema minutami.

Drugi lotny finisz znajduje się w Brzegu. Tutaj pierwszym jest jednak Wójcik, który wyprzedził Pietraszewskiego o kilka centymetrów.

Drugą grupę kolarzy prowadzi Wrzesiński, jednak kilka kilometrów za Brzegiem łapie gumę. Do pomocy zostaje mu Rzeźnicki. Po nałożeniu nowych gum obaj rzucają się do pościgu za uciekającą drugą grupą. Po 40 minutach dochodzą.

Trzeci lotny finisz w Opolu wygrywa z kolei Pietraszewski. W tej chwili różnica między Pietraszewskim i Wójcikiem a pozostałymi wynosi 4 minuty. Z grupy tej wyrwał się jednak Wrzesiński, Rzeźnicki i Wyglenda, którzy wszczęli szalony pościg za obydwoma uciekinierami.

W ciągu 4 godzin zawodnicy przejechali 144 km. Czołówkę prowadzi obecnie Wójcik, który przejawia chęć urwania się partnerowi. Jadąca za nimi druga grupa naciska silniej na pedały, toteż odległość między nią a czołówką wyraźnie się zmniejsza.

Przez ulice Bytomia ciągle prowadzi Wójcik. Pietraszewski jednak wysunął się w pewnej chwili przed leaderem wyścigu i przy niebywałym dopingu publiczności powiększa dzielącą ich odległość. Ciągle wzmacniając tempo, pierwszy wpada na metę na stadionie sportowym. W 15 sek. po nim nadjechał bardzo wyczerpany Wójcik. Po kilku minutach dopiero zjawiła się grupa, złożona z kilkunastu kolarzy.

Pietraszewski oświadczył na mecie, że miał w tym etapie dwie kraksy, pokazując jako dowód podrapane ręce. Nikt jednak tych wypadków nie widział.

Nieciekawe „derby" łódzkie

Po słabej grze Widzew pokonał ŁKS 3:2 (1:1)

Drugie z kolei spotkanie o puchar Ligi Morskiej zakończyło się zwycięstwem Widzewa w stosunku 3:2 (1:1). Bramki dla Widzewa zdobyli: Pawlikowski, Cichocki, Fornalczyk. Dla ŁKS-u obydwie bramki uzyskał Patkolo. Widzów ok. 4 tys.

Gdy przyglądaliśmy się grze w jej pierwszej, około 10 minut trwającej fazie, odnieśliśmy wrażenie, że może wreszcie obydwa zespoły zbudziły się z dość długo już trwającego snu i dadzą nam wiele miłych dla oka zagrań.

Minął jednak ten okres a następne minuty aż do końca — to już tylko tania namiastka gry w piłkę nożną. **Smutne jest tylko to, że zupełnie zawiedli ci, o których fama głosiła, że jakoby osiągnęli dawną formę.** Zawiodła przede wszystkim linia napadu. O ile np. w pierwszej połowie można było dostrzec Barana na boisku, to już w drugiej grał tak, jak gdyby go w ogóle nie było.

Swą dawną szybkość stracił również Hogendorf. Niektóre dośrodkowania tego gracza także budziły dużo wątpliwości. **Dobrą parę natomiast tworzyli Łącz i Patkolo, do których potrafił się również dostroić Janeczek.**

O ile Pietrzak i Karolek potrafili nawiązać kontakt z atakiem, to Łuc I plątał się niepotrzebnie po boisku. Gdyby nie nieudolność napastników Widzewa, mogłoby być troszkę więcej, niż trzy sztuki.

Bardzo ciężkie zadanie miał przez to Włodarczyk, który musiał kryć 2 przeciwników. **Przyznać trzeba, że on jeden tylko wykazał b. dobrą formę.** Zupełnie dobrze wypadł przy nim Łuc II. Szczurzyńskiemu brak było niekiedy pewności, na ogół jednak zadowolił.

Widzew, aczkolwiek nie był drużyną lepszą, mógł zdobyć jeszcze ze dwie bramki. Do tego jednak trzeba umieć strzelać. **Zespół ten powinien również unikać jak ognia gry górą.**

* * *

Początkowy okres należy do ŁKS. Ataki jego ciągną pod bramkę Widzewa. W 8 min. Patkolo po ładnym zagraniu z Łączem, silnym strzałem pakuje piłkę do siatki. Gra toczy się dalej ze zmiennym szczęściem. W 44 min. Szczurzyński wypuszcza ostrą bombę Cichockiego. Nadbiegający Pawlikowski dobił, ustalając wynik 1:1 do przerwy.

Po zmianie pól piąta min. przynosi prowadzenie dla Widzewa, uzyskane przez Cichockiego z podania Marciniaka. W kilka minut później Patkolo przyjmuje dośrodkowanie, strzela w ręce bramkarzowi, ten wypuszcza piłkę, jeszcze jeden strzał — i jest 2:2. Decydująca bramka padła z rzutu karnego, wykorzystanego przez Fornalczyka.

Redaktor Naczelny: E. KRONIEWICZ
D-030019
Adres Redakcji i Administracji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a. Tel.: 137-47. Działu Ogłoszeń: Piotrkowska 55. tel.: 111-50. Wydawca „EXPRESS ILUSTROWANY"
Telefony Redakcji: Kronika — 129-13, Sport — 137-47, Redaktor Naczelny — 112-60.
Prenum. miesieczna zł. 120 —, Zamawiać i wpłacać Kolportaż: Łódź. Żwirki 17. P.K.O. Nr VII — 1331